Nr. 295 Kraków, Niedziela 8 sierpnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cnt. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Ostrzeliwanie Warszawy przez Rosyan.
Walki pod Modlinem.

Urzędowo donoszą 7 sierpnia: **Wiedeń, 8 sierpnia.**

Między Wisłą a Bugiem toczą się dalsze walki. Wojska austro-węgierskie wtargnęły na południe od Lubartowa, niemieckie na północny zachód i na północny wschód od Łęczny do nieprzyjacielskich linij. Zresztą położenie na północnym wschodzie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 7 sierpnia: **Berlin, 8 sierpnia.**

Na wschód od Poniewieża cofnęli się Rosyanie za Jarę. W kierunku zachodnim od frontu Kowna poczyniono postępy. 500 Rosyan zostało wziętych do niewoli i zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Armie generałów Scholza i Gallwitza złamały po zaciętych walkach opór nieprzyjacielski między Łomżą a ujściem Bugu. Ogólny wynik bitew od dnia 4 sierpnia do dnia 6 sierpnia wynosi 85 oficerów, przeszło 14.200 żołnierzy wziętych do niewoli, 6 armat, 8 aparatów do rzucania min, 69 karabinów maszynowych zdobytych.

Wojska, otaczające Modlin, dotarły naprzód aż do Narwi. Fort Dembe został wzięty. Od południa osiągnięto Wisłę koło Pieńkowa. W Warszawie jest położenie niezmienione. Rosyanie dalej prowadzą ostrzeliwanie miasta ze wschodniego brzegu Wisły. Nasze okręty powietrzne obrzuciły dworce kolejowe w Nowomińsku i w Siedlcach bombami. Koło i na północ od Dęblina jest położenie niezmienione.

Między Wisłą a Bugiem wzięły wojska niemieckie szturmem pozycyę nieprzyjacielską koło Ruskowoli na południowy wschód od Lubartowa i wymusiły na północny wschód od Łęcznej wyjście z miejsc wąskich między jeziorami.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą 7 sierpnia: **Wiedeń, 8 sierpnia.**

W Goryckiem część frontu na wschód od Polazzo—Redipuglia stała przed południem pod bardzo silnym ogniem artyleryjskim nieprzyjaciela. Po południu poszło kilka batalionów włoskich do ataku na ten odcinek, lecz po krótkiej bitwie wstrzymało swój pochód.

Na wszystkich innych frontach Pobrzeża, w Karyntyi i w Tyrolu odbywały się tylko walki działowe.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Zatopienie włoskiej łodzi podwodnej.

Urzędowo donoszą dnia 7 sierpnia: **Wiedeń, 8 sierpnia.**

Zatopiona 5 sierpnia rano przez jedną z naszych łodzi podwodnych włoska łódź podmorska nazywała się „Nereida“. Zniszczony w ten sam sposób 26 czerwca torpedowiec nosił nazwę „5 P N“. Dnia 29 lipca w zatoce tryesteńskiej natknął się jakiś statek na jedną z naszych min i wyleciał w powietrze. Wskutek panującej podówczas burzy nie można było zbadać, jakiego rodzaju była ta ofiara, teraz jednak z zupełną pewnością stwierdzono, że była to włoska łódź podwodna „Nautilus“, która wtedy wraz z całą załogą poszła na dno. Już przedtem padły ofiarą naszych min włoski torpedowiec „6 P N“ i torpedowiec „17 O S“, o którym już doniesiono. Zatonęły one wraz z załogami.

Komenda floty.

Odezwa Naczelnego Komitetu Narodowego.

Warszawa wyzwolona z kajdan rosyjskich! Jak Polska długa i szeroka, wiadomość ta wstrząsa, podnosi, zbliża do wczoraj jeszcze śnionego — dziś stającego się jawą, celu!

Jesteśmy wszyscy świadomi, jak wielkie przeżywamy chwile. W umysłach też i sercach Polaków rodzi się pragnienie objęcia całokształtu wydarzeń, zajrzenia w oczy przyszłości, wydarcia jej tego, co odpowiada tęsknocie narodu. Czy ta tęsknota będzie ukojona, czy górny ideał będzie sprowadzony na ziemię i stanie się rzeczywistością?

Zdobycie Warszawy, jako wyzwolenie jej z pod jarzma rosyjskiego, wywołuje w polskiem społeczeństwie jednakowe uczucia. Fakt jednak, że zajęcie stolicy Polski nie nastąpiło tak, jak tego oczekiwano, sprawia, że z politycznego punktu widzenia, rzecz ta powinna być zbadana i wyjaśniona. N. K. N. uważa za swój obowiązek uczynić temu zadość.

Wojna ma swoje konieczności. Jesteśmy wprawdzie przekonani, że strategia powinna iść ciągle w parze z polityką, jednakowoż nawet nie uwzględnienie tej zasady i wynikające stąd niezaprzeczone szkody, nie powinny mylić społeczeństwa i sprowadzać go z drogi, którą wytyka nam polska racya stanu. Ta racya zaś nakazuje nam z jednej strony walkę z Rosyą, z drugiej zaś ukazuje nam, jako cel dążeń i wszelkiej pracy, państwo polskie. Ze stanowiska mocarstw środkowych sprawa przedstawia się tak samo. Zupełne osłabienie Rosyi jest warunkiem ich egzystencyi, a wskrzeszenie państwa polskiego jest warunkiem tego osłabienia, jeżeli ono ma być trwałem. Z tych powodów oświadczyło się zgromadzenie posłów polskich z dnia 16 sierpnia 1914 za walką z Rosyą i utworzyło Legiony polskie, a Naczelnemu Komitetowi Narodowemu oddało wykonanie tego programu. Wychodzono przytem z założenia, że program ten tkwi w duszy każdego Polaka i że tylko stosunki zewnętrzne nie pozwalają mu się odrazu i wszędzie z jednaką siłą objawić.

N. K. N. wykonał i wykonywa ten program z niezachwianą wiarą, że przyszłość Polski tylko z Zachodem może być związana. Od programu tego nie odwiodły go ani chwilowe zwycięstwa Rosyi, tak dezoryentujące wielu, ani też cierpienia, na które narażoną była ludność polska ze wszystkich stron. Od programu tego nie odwiodło Naczelnego Komitetu Narodowego nawet niedostateczne zrozumienie sprawy polskiej u poszczególnych organów tego państwa, przy którem zgromadzenie posłów z dnia 16 sierpnia się opowiedziało i którego Monarsze Legiony polskie złożyły przysięgę. Cierpienia ludności tłomaczą się bezwzględnością wojny i ułomnościami administracyi, niezrozumieniem sprawy polskiej, uosobionej przez Legiony, uprzedzeniami niektórych organów, ani jedno jednak, ani drugie nie mają dość siły, aby sprawę polską usunąć z porządku dziennego, lub sposób jej rozstrzygnięcia zmienić.

Dzisiaj, gdy po zdobyciu Warszawy i Dęblina wśród zwycięskiego dalszego pochodu armii sprzymierzonych, rozgromienie Rosyi staje się bliskiem, zależy nieskończenie wiele na tem, aby społeczeństwo polskie przez okoliczności wywołane koniecznościami wojennemi, nie dało się zachwiać na tej drodze, na którą dnia 16 sierpnia 1914 wstąpiło. Słowa te głosimy mimo tego, że na równi z całem społeczeństwem odczuwamy ciężar wielu zarządzeń, które uczyniono wskutek konieczności wojennej, a których wedle naszego zdania, można było uniknąć. — Słowa te głosimy zaś dlatego, że siłę sprawy polskiej i jej znaczenie dla Europy, uważamy za tak wielkie, że jej nie przygłuszą intrygi, niechęci i złośliwości otwartych i skrytych przeciwników naszego narodu.

Z wysokości stolicy apostolskiej wypowiedziane zostały słowa głębokiej mądrości: „Należałoby odtąd ze spokojnem sumieniem rozważać prawa i słuszne żądania narodów“. Jesteśmy pewni, iż w myśl tego wysokiego nakazu zwróconą zostanie wszystkim Polakom sprawiedliwość i zapewnionem zostanie wszędzie ich narodowe prawo.

O granicach państwa polskiego przed ukończeniem wojny, mówić nie jest rzeczą realnych polityków. Stwierdzić jednak należy, że złączenie niepodzielnego Królestwa z niepodzielną Galicyą, jest podstawą dążeń Polaków. Podział tych ziem, byłby raną, która nie dałaby się niczem zabliźnić. Zamiast uspokojenia i dania możności pokojowego rozwoju, stworzyłoby takie rozwiązanie nieustający ferment i wywołałoby ból w narodzie, nie dający się ukoić. Pewni także jesteśmy, że w kwestyi publiczno-prawnego stanowiska państwa polskiego do Monarchii może być osiągniętem porozumienie, i dlatego przestrzegamy przed rozpowszechnianiem wiadomości o rzekomych trudnościach, które pesymiści, lub kryjący się pod maską rzekomo wytrawnej krytyki, przeciwnicy naszego narodu przed nami malują.

Obowiązkiem społeczeństwa polskiego jest uczynić wszystko, aby pochodu wypadków, wiodących do realizacyi naszego programu, nie wstrzymywać niewłaściwemi postanowieniami, lub czynami. Kto chce zwyciężyć, musi swe siły skoncentrować i szukać sprzymierzeńców.

Uczyniliśmy to w walce z Rosyą. Głoszenie innej zasady jest maską russofilizmu, lub w konsekwencyi prowadzi do russofilizmu, jak z tego samego źródła małoduszności płynęłyby wnioski, któreby snuto z faktów, zaszłych w czasie wojny o ostatecznym wyniku. Cierpienia, przez które przechodzimy, musimy wytrzymać, nie pozwalając się wytrącić z raz obranej drogi, nie pozwalając się sprowokować, jakby to przeciwnikom naszego narodu było na rękę.

Warunkiem jednak naszego powodzenia jest zorganizowanie się społeczeństwa na jednej zasadzie politycznej. Nie ustępując ze swego programu dla uzyskania fikcyjnej jedności, które to dążenie było przyczyną wszystkich naszych klęsk narodowych, doradzamy przeprowadzenie takiej i tak silnej organizacyi, żeby rządy zwycięskich państw miały możność porozumienia się z nią jako z reprezentacyą narodu, z drugiej zaś strony, aby głos tej organizacyi miał wagę głosu polskiego narodu. Z tego powodu wydaje się nam koniecznem, aby uwolnione z pod panowania rosyjskiego ziemie polskie doprowadziły między sobą do skupień organizacyjnych, któreby przez wybrane do tego komisye porozumiały się z N. K. N., dla utworzenia jednej organizacyi dla całego narodu. Królestwu przypadnie najważniejsza rola. Uznajemy to i z naprężeniem oczekujemy chwili, gdy się wypowie, gdy akcyę ujmie w swe ręce i z Warszawą, sercem Polski na czele, poprowadzi naród.

Mając wiarę, że sprawa polska może być rozwiązana tylko przez pokonanie Rosyi i przez utworzenie państwa polskiego trwamy niewzruszenie przy programie z dnia 16 sierpnia 1914, którego nie porzuciliśmy na chwilę mimo wszystkich walk i cierpień i świadomi swej siły oczekujemy ze spokojem wypadków.

Kraków dnia 8 sierpnia 1915.

Władysław Leopold Jaworski, prezes Naczelnego Komitetu Narodowego.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 8 sierpnia.

Wielka główna kwatera donosi 7 sierpnia:

We Flandryi musieli Belgijczycy częściowo opróżnić swe stanowisko, wysunięte naprzód przez Izerę i na południe od Dixmuide.

W okolicy Souchez zostały odparte ataki francuskie, przedsiębrane granatami ręcznymi, zaś na południe od Leintersy został odparty atak nieprzyjacielski.

Pożegnanie się z Warszawą w Radzie państwa.

Petersburg, 8 sierpnia.

Na początku wczorajszego posiedzenia rady państwa udzielił prez. Kulomsin głosu członkowi rady państwa hr. Bobrińskiemu. Hr. Boriński powiedział: **Skoro Warszawa dziś dostała się w ręce nieprzyjaciół**, rada państwa nie może milczeć. Chylimy się przed wolą Boga i czerpiemy otuchę w świadomości, że ojczyzna nasza znała już lata, w których spadały na nią doświadczenia, i że im większa jest boleść naszych dusz, tem silniej wzrasta nasze pragnienie, by wojnę prowadzić aż do osiągnięcia skutecznego celu. Rękojmią zwycięstwa jest duch i niezłomna wola zjednoczonej Rosyi. Chylę się aż do ziemi przed boleścią naszych polskich kolegów. Miejcie bracia odwagę i cierpcie jeszcze czas jakiś, dzień zwycięstwa także i dla was nadejdzie. Opłakujmy stratę stolicy Polski, siostry Rosyi, ale Rosya nie powiada: Żegnaj Warszawo! lecz: Dowidzenia! Prezydent przyłączył się w pełni do tej manifestacyi boleści, poczem polski członek rady państwa Szebeko odpowiedział jak następuje:

Ze wzruszonem sercem wchodzę na trybunę. Obecne wydarzenia tak dalece poruszyły naszą ojczyznę i nas wszystkich, którzy jesteśmy Polakami, że potrzeba żelaznych nerwów, by zesłaną przez Opatrzność boleść znieść. Kilka dni przedtem do głębi wzruszyła mnie manifestacya Dumy z okazyi boleści Polski. My Polacy zachowamy o nich pamięć nigdy nie dającą się zatrzeć. Dziś z trybuny tej wysokiej Izby wyrażono nam głęboką i braterską sympatyę narodu rosyjskiego dla Polski w jej nieszczęściu. Lecz wśród nieszczęścia pamiętamy o tem, że długi szereg zdarzeń historycznych na tej ziemi, uczynił nas nierozerwalnym narodem polskim, wyraźnie o typie słowiańskim. Żelazny łańcuch łączy teraźniejszą generacyę z grobami przeszłości i z kolebką przyszłości. W imię tej lepszej przyszłości proszę panów, byście mi pozwolili tutaj uroczyście oświadczyć, że naród polski nie jest wyczerpany ani ujarzmiony, lecz że jest silny. Dzięki swojej potężnej narodowej sile życiowej i będąc pewnym, że zajmie godne siebie miejsce w rodzinie Słowian, będzie on wspólnie z wami walczył aż do ostatniego tchnienia i nigdy nie zdradzi sztandaru słowiańszczyzny. (Oklaski). Prezydent zawołał: Niech żyje naród polski! (Ogólny hołd).

Wymiana telegramów między królem angielskim i belgijskim.

Le Havre, 8 sierpnia.

(BK). Agencya Havasa donosi: Z okazyi rocznicy ultimatum niemieckiego wystosowanego do Belgii, król angielski przesłał królowi belgijskiemu w drodze telegraficznej zapewnienie, że wojska sprzymierzone walczyć będą aż do ostatecznego zwycięstwa. Anglia jest zdecydowana na to. Król belgijski odpowiedział, wyrażając żywą podziękę i niewzruszone zaufanie, że sprzymierzeńcy zwyciężą. Belgia mimo wszystkich ofiar i cierpień wytrzyma.

Czwórporozumienie wobec państw bałkańskich.

Kolonia, 8 sierpnia.

„Kölnische Ztg“ donosi z Sofii pod datą 5 b. m.: Wczoraj wręczono Bułgaryi odpowiedź czwórporozumienia. Prawdopodobnie nie zawiera ona żadnych rzeczywistych rękojmi. Najważniejszy ustęp powiada, że przyrzeczone teraz Bułgaryi ustępstwa są niezależne od wszystkich przyszłych nabytków serbskich, jak to już w pierwszej propozycyi czwórporozumienia Bułgaryi obiecano.

Ateny, 8 sierpnia.

Cała prasa omawia ze wzburzeniem zawiadomienie, wręczone przez przedstawicieli czwórporozumienia przedstawicielom greckim, że ofiarowuje ono Bułgaryi za jej współdziałanie te części Macedonii wraz z Monastyrem i Kawallą, które stanowiły przedmiot traktatu serbsko-bułgarskiego w r. 1913. Prasa zwraca się bez wyjątku przeciw wszelkim ustępstwom terytoryalnym i potępia w najostrzejszy sposób krok czwórporozumienia, wskazując przytem na to, że Serbia tak samo jak Grecya nie wypełni życzeń tych państw.

Lugano, 8 sierpnia.

Krok zbiorowy w Niszu faktycznie nastąpił już wczoraj. Agencya Stefaniego donosi, że miał on na celu załagodzić rozterki wśród państw bałkańskich, wprowadzić jednolitość oryentacyi i przyspieszyć w ten sposób koniec wojny. Agencya uważa za rzecz zbyteczną podkreślać, że krok ten miał charakter przyjazny. „Corriere della Sera“ podaje do wiadomości, że po krokach zbiorowych w Atenach i w Niszu, czwórporozumienie może dać teraz w Sofii rękojmię sprawiedliwą, która zaspokoi aspiracye Bułgaryi do terenu w Serbii i w greckiej Macedonii, jako rekompensaty za interwencyę Bułgaryi przeciw Turcyi. Ponieważ „Corriere della Sera“ wyraża nadzieję, że Grecya i Serbia zajmą przychylne stanowisko, widać z tego, że czwórporozumienie nie jest jeszcze tego pewne, a jego gwarancye dla Bułgaryi są problematyczne.

Lugano, 8 sierpnia.

Omawiając krok dyplomatyczny czwórporozumienia w Atenach, oświadcza rzymska „Tribuna“, że traktat bukaresztański był niesprawiedliwy dla Bułgaryi, musi więc być zmieniony. Czwórporozumienie zaproponowało prawdopodobnie Grecyi, by w zamian za inne rekompensaty pozostawiła Bułgaryi strefę Drema, Seres i Kawala. Czwórporozumienie w interesie Bułgaryi poczyni dalsze kroki w Niszu i Bukareszcie.

Rzym, 8 sierpnia.

„Tribuna“ podaje jako rezultat wywiadów w poselstwie serbskiem wiadomość, że Serbia chce być tamą przeciw marszowi Niemiec i Austro-Węgier celem połączenia się z Turcyą, i w ten sposób zabezpieczać pewność i swobodę operacyi sprzymierzonych na półwyspie Galipoli. Ponadto zaś chce jeszcze Serbia działać wojskowo w sposób szczególnie korzystny dla nowych interesów włoskich, sposobu działania nie może jednak ogłosić. Co się tyczy Bułgaryi, to należy się wstrzymywać od zbytniego optymizmu. Kwestya macedońska pozostaje dla Serbii żywotną. Zwłaszcza nie mogą Serbowie odstąpić żadnego terytoryum, które przytyka bezpośrednio do ich sojusznika, Grecyi. „Tribuna“ dodaje do tego jeszcze wiadomość, pochodzącą rzekomo z innych źródeł, że rząd serbski na perswazye czwórporozumienia zgodził się natychmiast na odstąpienie Bułgaryi okolicy Üskub.

Drożyzna we Włoszech.

Chiasso, 8 sierpnia.

(BK). W poniedziałek odbędzie się zebranie burmistrzów 18 wielkich miast włoskich, by zastanowić się nad zwalczaniem drożyzny środków żywności. W ostatnim czasie ceny poszły o 50% w górę.

Po zdobyciu Warszawy.

Rosyjski komunikat.

(BK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie nieprzyjacielskich sztabów generalnych. Rosya (bez daty). Nasze hydroplany zaatakowały koło Windawy niemiecką łódź awizową i spowodowały ją do najechania na brzeg. Te same hydroplany zaatakowały „Zeppelina“ i dwa hydroplany i zmusiły je do odwrotu. Jeden z nieprzyjacielskich hydroplanów został zmuszony do wylądowania. Na wschód od Poniewieża trwały zacięte walki dnia 1 i 2 sierpnia dalej. Nad Narwią powtórzył nieprzyjaciel ataki koło ujścia Sawy, gdzie akcya po większej części doprowadziła do starć na bagnety, a nasze rowy często zmieniały właścicieli. Na lewo od Narwi w odcinku Dzwonia-Brzezno na północny zachód od Rożan trwają dalej żywe walki, gdzie nieprzyjaciel każdy krok naprzód z wielkim trudem i wśród wielkich strat osiąga. Nad dolnym biegiem Narwi i na lewo od Wisły miał miejsce dnia 2 sierpnia tylko ogień karabinowy. Wzięliśmy Niemcom dużą część lasu na północ od Maciejowic, gdy ci po szczególnie zaciętej walce przekroczyli Wisłę i posunęli się naprzód w wielkim lesie. Między Wisłą a Bugiem zaatakował nieprzyjaciel w okolicy Kurowa i na północ od Lublina, został jednakże podobnie jak i po obu stronach drogi Trawniki-Włodawa odparty z wielkiemi stratami. Nieprzyjacielowi udało się tu posunąć się trochę naprzód w dolnym biegu potoku Świnka. Nad Bugiem, Złotą Lipą i Dniestrem niema żadnej zmiany. Między Dniestrem a Bugiem odparliśmy mniejsze ataki nieprzyjaciela.

Rosya (bez daty). Podczas ostatnich trzech dni czynił nieprzyjaciel olbrzymie wysiłki, aby nas odrzucić z odcinka Narwi między Ostrołęką a Łomżą. Koło Jedwabna kontynuuje nieprzyjaciel walkę w rowach strzeleckich, gdzie my przez eksplozye min w walce zawsze jesteśmy górą. Na froncie Pissa-Szkwa zaatakowała nas cała nieprzyjacielska armia. Nieprzyjaciel wprowadził przeciw nam prawdopodobnie nadeszłe z Francyi posiłki. Mimo tego zadaliśmy w tym odcinku nieprzyjacielowi zupełną klęskę, gdyż potrzebował on całego tygodnia, aby pułk naszej straży tylnej wyprzeć ze wsi Serwatka, podczas gdy walka o przejście przez Narew koło Nowogrodu nawet się nie rozpoczęła. Koło ujścia Szkwy zdołał się nieprzyjaciel przeprawić na nasz brzeg, jednakże przeszkodziliśmy ze skutkiem przejście przez rzekę jego artyleryi i zniszczyliśmy atakiem na bagnety oddziały nieprzyjacielskie, którym zabrakło pokrycia przez artyleryę. Ta klęska skłoniła nieprzyjaciela do odwołania z tego miejsca sprowadzonych z Francyi posiłków i do posłania ich celem wzmocnienia grupy koło Rożan, która szybciej postępowała naprzód. Ta grupa została pokaźnie wzmocnioną dnia 7 sierpnia przez sprowadzenie rów-

nież z lewego brzegu Wisły posiłków. Ale wszystkie te natężenia posunięcia się w kierunku wschodnim zostały nad potokiem Orz udaremnione. Następnie zmienił nieprzyjaciel tutaj kierunek swoich ataków i czyni obecnie na froncie Narew-potok Orz wielkie wysiłki, aby w kierunku północno-wschodnim posunąć się naprzód na tyły Ostrołęki. Podczas trzydniowej bitwy szedł nieprzyjaciel do szturmu kilkakrotnie wielkiemi masami piechoty. Poniósł on ciężkie straty i posunął się podczas całego tego czasu tylko o dwie lub trzy wiorsty. Dnia 2 sierpnia widziały nasze wojska, jak podczas pewnego, bardzo zaciętego odpartego ataku niemieckiego nieprzyjacielska kawalerya wystąpiła przeciw własnej odpartej piechocie, aby ją skłonić do zaatakowania nas jeszcze raz. Niemieckie straty były tu bardzo wielkie. W południowym odcinku walki, koło Pokrzywnicy, zebrał nieprzyjaciel wielkie masy piechoty, aby przekroczyć dolinę potoku Orz. Nasza artylerya stłumiła jednak atak nieprzyjacielski już z początku i zmusiła siły niemieckie w tej okolicy do rozproszenia się. Nasze straty tu są bardzo wielkie, ale nasze wojska stawiają dzielny opór zamiarowi nieprzyjaciela wykonania od linii Narwi ciężkiego pociągnięcia poza rosyjskie armie, które w dolinie Wieprzu powstrzymują ofenzywę Mackensena.

Rosya (bez daty). W kierunku Bausk-Ryga dnia 3 sierpnia walki nad Niesse. Na wschód od Poniewieża skoncentrowali Niemcy swoje siły. W dalszym ciągu przeciwofenzywy w tym obszarze rozwinęły się walki, które o ostatnich dniach biegały ze zmiennym wynikiem. Nad Narwią dnia 3 sierpnia odparliśmy zacięte ataki nieprzyjacielskie w kierunku Kolno-Łomża, jednakże u wpływu Szkwy i w odcinku Ostrołęki nasze wojska po zaciętych walkach cofnęły się na nowy front. Nad Wisłą stosownie do otrzymanych rozkazów cofnęły się nasze wojska ze stanowiska Błonie-Nadarzyn na pozycyę Warszawy. Ten ruch został przeprowadzony bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Niemieckie wojska, które dni poprzednich przeszły przez Wisłę koło Maciejowic, przeprowadziły dnia 2 sierpnia dużemi siłami szereg ataków, aby rozszerzyć obsadzony obszar. W obszarze przejścia przez rzekę koło Dęblina nasze wojska stosownie do powziętego przedtem planu zwinęły front na lewym brzegu Wisły. Między Wisłą a Bugiem trwają dalej walki. Na prawym brzegu Wieprza koło stawu Dratów na północny-zachód od wsi Łęczna i drodze Chełm-Włodawa i Włodawa-Łysa Góra próbował nieprzyjaciel dużemi siłami przełamać nasz front. Tutaj doszła walka prawie do bezprzykładnej zaciętości. Odznaczyła się 42 dywizya, która była popierana przez 19 pułk kostromski i przez 8 względnie 70 dywizyę. Podczas całego dnia spadał na nasze rowy strzeleckie grad pocisków, ale nasze wojska dotrzymały miejsca, kryjąc się w otworach lejkowatych powstałych po wybuchu nieprzyjacielskich pocisków i odpierając ataki nieprzyjaciela.

Po nadejściu nocy podjęły one następnie silną przeciwofenzywę i odrzuciły gęste masy Niemców, które się cofnęły w nieporządku. Podczas przeciwataków koło Chełmu automobile wojenne w wielkiej mierze przyczyniły się do wyniku. Nad Bugiem, nad Złotą Lipą i Dniestrem nie było nic nowego.

Rosya donosi o zdobyciu Warszawy.

Z wojennej kwatery prasowej: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego bez daty między innemi donosi: Wskutek warunków danych przez ogólną sytuacyę daliśmy naszym wojskom na zachód od Warszawy rozkaz, by cofnęły się na prawy brzeg Wisły. Według otrzymanych sprawozdań polecenie to zostało wykonane. Wojska, które kryły Warszawę, cofnęły się 5 sierpnia o 5 godz. rano na wyznaczony im nowy front, nie atakowany przez nieprzyjaciela, wysadziwszy przedtem w powietrze wszystkie mosty na Wiśle.

Radość z powodu wzięcia Warszawy na froncie południowym.

(BK). Z wojennej kwatery donoszą: Z okazyi upadku Warszawy i Dęblina na froncie Hensel wywieszono sztandar cesarski i salutowano go 24 strzałami ostrymi w stronę Włochów. Włosi fortu nie ostrzeliwali. Natomiast, gdy na Sorluzo, na ziemi włoskiej, w przełęczy koło Stilfserjoch, z okazyi tych zwycięstw wywieszono czarno-żółtą chorągiew, nieprzyjaciel strzelił do niej 30 granatami, jednak bez skutku.

Obawy Anglików o armię rosyjską.

Współpracownik wojskowy „Morning Post“ pisze: Trudności odwrotowe Rosyan ujawniły się już podczas powrotu z Galicyi. Ponieważ nieprzyjaciel wtenczas wciąż posuwał się naprzód po linii frontowej, nie było niebezpieczeństwa, by większe masy wojska zostały odcięte. Teraz sytuacya jest o wiele bardziej skomplikowana. Wojsko obsadziło front 300 mil i wystawione jest na okalające ataki od północy, od zachodu i południa. Jest rzeczą jasną, że równoczesne cofanie się wszystkich części wojsk miałoby ten skutek, że cała siła zbrojna mniej więcej w połowie obsadzonego obszaru byłaby otoczoczona. Nieprzyjaciel zamierza widocznie powtórzyć walki pod Sedanem na większą skalę.

Prasa norweska o zdobyciu Warszawy.

„Aftenposten“ pisze: Oddanie Warszawy i porzucenie linii Wisły przez Rosyan ma nadzwyczaj wielkie znaczenie wojskowe i moralne, nietylko wskutek oddziaływania tego faktu na Polaków, lecz przedewszystkiem wskutek miażdżącego oddziaływania na wojsko rosyjskie i cały naród rosyjski. „Morgenbladet“ pisze: Wiadomość o upadku Warszawy zapowiada nam **nowy rozdział w historyi Polski**. Że Rosyanie opróżnili miasto bez większej walki, to nie zaćmi w żaden sposób faktu, że zajęcie miasta jest potężnym tryumfem niemieckiej sztuki wojennej i siły organizacyjnej. Czy wydarzenie to jest większą katastrofą dla wojska rosyjskiego, nie jest rzeczą pewną. Pod względem politycznym obsadzenie starej stolicy Polski z jej licznemi pamiątkami historycznemi, które czynią ją rzeczywistą stolicą narodu, wysoko stojącego pod względem duchowym i narodowym, ma znaczenie, którego jeszcze nie można nawet ocenić. Mając Polskę rosyjską w swoim ręku mocarstwa centralne posiadają w każdym razie drogocenny zastaw w ręku z chwilą gdy rozpoczną się rokowania nad warunkami pokoju. Upadek Warszawy i opuszczenie linii Wisły jest dla sprzymierzeńców Rosyi poważnem ostrzeżeniem, które mówi, że ciężar wojny w najbliższym czasie spoczywać będzie na ich własnych barkach, zwłaszcza, że zapowiadane i upragnione poprzednio wtargnięcie Rosyan do Niemiec jest obecnie rzeczą o wiele dalszą niż kiedykolwiek. Wskutek upadku Warszawy sytuacya armii rosyjskiej bardzo się pogorszyła, gdyż wszystko wskazuje na to, że linie rosyjskie także na północ i południe od Narwi się zachwiały. Jeżeli stanowiska Rosyan między Wisłą a Bugiem prędzej czy później staną się niemożliwemi do utrzymania, to Rosyanie będą musieli cofnąć się na Brześć Litewski. Ale i tu także sprzymierzeńcy będą mogli zaciskać żelazną obręcz, okalającą wojska rosyjskie.

Włosi przyznają się do utraty balonu „Cita di Jesa“.

Rzym, 8 sierpnia.

(BK.). (Urzędowo). Ubiegłej nocy jeden z naszych okrętów powietrznych rzucił bomby ponad Polą, gdzie już kilkakrotnie z dobrym skutkiem dokonywano ataków powietrznych. Z powodów których stwierdzenie nie jest możliwe, okręt ten spadł do morza, załoga, złożona z 3 oficerów i 3 żołnierzy, wzięta została w niewolę. (Ten balon, jak wiadomo, został między 5 a 6 b. m. w nocy zmuszony do wylądowania przez ogień naszej artyleryi. Urzędowe doniesienie włoskie twierdzi zupełnie bezpodstawnie, jakoby balon przedtem rzucił jakieś bomby, tego bowiem we Włoszech nie było można stwierdzić. Balon faktycznie został zestrzelony, nim dostał się nad Polę).

KRONIKA.

Obchód rocznicy 6 sierpnia. Kraków obchodzić będzie tę chwilę w sposób uroczysty. Liga Kobiet i delegacya Departamentu wojskowego N. K. N. wydały odezwę, wzywającą do święcenia rocznicy 6 sierpnia jako pierwszego Czynu polskiego w tej wielkiej wojnie.

Dzisiaj odbędą się w Krakowie nabożeństwa w kilku kościołach, a następnie poranki, na których przemawiać będą posłowie Ignacy Daszyński, dr. Marek, Konstanty Srokowski, Wincenty Witos i p. dr R. Bogdani. Wieczorem odbędzie się uroczysty obchód, na którym przemówi prezes N. K. N. poseł dr. Wł. L. Jaworski.

Z powodu zdobycia Warszawy odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. Prezydent dr Leo przemówił: Od samego początku wojny uświadomił sobie też naród nasz, że to Polska będzie olbrzymim terenem operacyjnym dla zmagających się najpotężniejszych armij, że to jej los, jej przyszłość rozstrzygać się będzie w niezliczonych walkach i zapasach wojennych.

Z głębokiego przekonania, że w związku z monarchią otwiera się jaśniejsza przyszłość dla całego narodu, stworzyliśmy legiony, jako ochotnicze wojsko polskie dla oswobodzenia ziem polskich z pod jarzma rosyjskiego.

Mamy niezachwianą wiarę, że postąpiliśmy rozumnie, jako odpowiedzialni politycy polscy tej dzielnicy, że postępek nasz okaże się zbawiennym i dla nas i dla tamtych dzielnic Polski.

Walcząc o lepszą przyszłość narodu doznajemy obecnie uczucia ulgi i radosnych uniesień. Budzą się wielkie nadzieje, że wymarzona i wymodlona chwila zbliża się do nas coraz wyraźniej, stając się zjawiskiem coraz bardziej realnem.

Warszawa oswobodzona z kajdanów niewoli moskiewskiej!

Radość z oswobodzenia Warszawy rozpiera nam piersi, krzepi i podnosi nas na duchu, bo mamy zaufanie, że słuszne i konieczne aspiracye narodu żywego, o tysiącletniej samodzielnej kulturze muszą znaleźć odpowiednią to jest trwałą formę zaspokojenia.

Dlatego, chociaż niejeden z nas drży na wieść o niebezpieczeństwie, w jakiem się znaleźć musiało to najdroższe dla nas wszystkich miasto, chociaż może utracimy niejeden drogocenny zabytek przeszłości, przepełnione są dzisiaj serca nasze radością wielką, że kroczymy naprzód ku urzeczywistnieniu naszych nadziei i najsłuszniejszych żądań.

Prezydent zakończył posiedzenie okrzykiem: Niech żyje Warszawa! Na zawsze polska, na zawsze narodu polskiego!

Poczem zamknął posiedzenie.

Rocznica 6 sierpnia w Królestwie. Obchód w Dąbrowie. Na dzień 6 sierpnia o godz. 6½ wieczorem w sali klubu w Dąbrowie zapowiedziano uroczyste zebranie obywatelskie dla uczczenia pamiętnej chwili wkroczenia Strzelców pod wodzą Piłsudskiego do Królestwa Polskiego — i początku walki z najazdem rosyjskim.

W Piotrkowie na rocznicę zapowiedziano w sali stowarzyszenia przem. i handl. odczyt Wacława Sieroszewskiego o godz. 6 popołudniu.

Prócz tego o godz. 2 popołudniu A. Dobrodzicki wypowie odczyt p. t. „Walki Legionów“.

O dalszych obchodach brak dotąd informacyj.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj o godz. 7. Przedmiotem obrad była sprawa wysłania deputacyi do Wiednia, by rząd ukończył rozpoczęte roboty celem zabezpieczenia miasta od powodzi. Prezydent dr Leo i referent nadradca Kłeczek podnieśli, że mimo, iż akcya za zabezpieczeniem miasta od powodzi ciągnie się już 12 lat, rząd dotychczas robót nie ukończył. Dzisiaj powódź, która nawiedziła miasto jest poważnem niebezpieczeństwem dla miasta, gdyż w wodzie wiślanej wykryto bakterye cholery i czerwonki. Po dyskusyi uchwalono wysłać deputacyę do Wiednia z żądaniem bezzwłocznego rozpoczęcia przerwanych robót i najszybszego ich zakończenia. Nadto pomocy doraźnej dla ludności m. Krakowa, która ucierpiała z powodu klęski powodzi. W skład deputacyi wejdą członkowie rady miasta, którzy są posłami do parlamentu, nadto wiceprezydent Nowak i nadradca Kłeczek, jako referenci fachowi.

Uregulowanie komunikacyi pieszej. Z magistratu donoszą: Z magistratu donoszą: W myśl postanowień regulaminu dla komunikacyi w mieście Krakowie, chodzić należy lewą stroną chodnika (deptaku, ścieżki, plant i t. p.) w ulicach wąskich, względnie w ulicach o wąskich chodnikach i na mostach należy iść zawsze chodnikiem położonym po lewej ręce przechodnia. Celem wdrożenia mieszkańców m. Krakowa do przestrzegania powyższych przepisów, umieścił magistrat odpowiednie tablice.

Zarządzenie powyższe uważamy za słuszne. Publiczność powinna stosować się do niego, nie czekając wezwania policyanta.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

Jak przyjął Delcasse Sienkiewicza?

Wiadomo, ku jakiej oryentacyi skłaniają się Sienkiewicz i Paderewski... Według informacyi, zaczerpniętej z nru 6 warszawskiej „Niepodległości“ z dnia 25 czerwca, Sienkiewicz, przebywający obecnie, jak wiadomo, stale w Szwajcaryi, udał się był do Paryża i między innymi był u Delcassego, ministra spraw zagranicznych.

Tu, gdy poruszył sprawę polską, Delcassé miał mu przerwać opryskliwie słowami: „Pan jesteś poddanym rosyjskim i nie mam nic z panem do mówienia o Polsce. Macie swój rząd w Petersburgu i tam powinniście się zwracać“.

„Niepodległość“ twierdzi, iż wiadomość powyższa pochodzi ze źródła bardzo poważnego.

Tymczasem, jak wiadomo, narodowa demokracya, chcąc dla wielu uczynić łatwiejszą do strawienia swoją politykę, będącą w rozłamie z instynktem polskim — powoływała się na to, że obiecanki rosyjskie same przez się byłyby może bez wartości. Ale stanie choćby z niewygasłą odrazą przy Rosyi, daje wzamian gwarancyę orędownictwa sprawie polskiej ze strony Anglii i Francyi.

Co więcej, Delcasségo specyalnie wystawiała narodowa demokracya, jako polityka typu nie mydłkowatego oportunisty, lecz człowieka wielkiej energii i dalszych przewidywań i jemu za czasów jego ambasadorstwa w Petersburgu przypisywała stanowcze upominanie się o to, by carat zaniechał swej polityki ucisku i bezprawia wobec Polaków, jako szkodliwej w razie wojny. Jego wystawiano, jako rzecznika interesów polskich, rzecznika, którego rad carat, potrzebujący pieniężnej pomocy ze strony Francyi, nie może do nieskończoności lekceważyć...

Rozmowa z Sienkiewiczem, czerwcowa czy przedczerwcowa, byłaby rozbiciem uporczywej legendy endeckiej, którą tumaniono umysły łatwowiernych, częstokroć właśnie chwytanych podstępnie na wędkę anglo-francuską.

Jeńcy pod Kłodnicą.

W piotrkowskim „Dzienniku Narodowym“ znajdujemy następujący opis i impresyę zarazem:

Noc. Drogą błotnistą posuwa się w mroku tabor brygady Piłsudskiego. Jedna latarka na przedzie słabo oświetlona, niesłychane wyboiny, doły, kamienie i zapadliny tej polskiej drogi.

Noga za nogą idzie tabor. Deszcz mży. Zdala dochodzą głuche uderzenia dział i warkot nieustający palby karabinowej.

Front moskiewski w trzech miejscach przełamano. Armie sprzymierzone ścigają wroga, spychają go z silnych stanowisk pod Chodlem. Legioniści po tygodniowym boju idą na ten raz w rezerwie armii.

Mijamy chałupy wsi Kępa. Zostawiliśmy już z tyłu kolumny 2-go i 3-go pułku naszej piechoty, artyleryę brygady i treny. Beliniaków gdzieś od samego rana licho nosi. A przywiedli już dnia tego 17 jeńca, w tej liczbie oficera. Sztab nasz pojechał przodem. Wysunęliśmy się znacznie ku oddalającej się linii bojowej.

Była godzina 12 w nocy. Jak w bajce czarodziejskiej, ze skonstatowaniem tej godziny zamigotały przed nami złote pochodnie.

Co to może być?

Major Żymirski na moją uwagę, iż musi to być tabor, wracający z powrotem, żachnął się:

— Et, co mówicie, wjeżdżamy zapewne w linię austryackiej artyleryi. Na stanowiskach artyleryjskich z tyłu zawsze się palą odpowiednie światła.

Tymczasem światła pochodni zbliżały się ku nam szybko, gdyż i my dążyliśmy naprzeciw.

Zagadka wreszcie wyjaśniła się. Drogą naszego trenu pełzał naprzeciw długi wąż ludzki. W głowie węża jechało czterech jeźdźców austryackich, z których jeden świecił pochodnią. Za jeźdźcami po 4-ch ciągnął się wąż olbrzymi moskiewskich piechurów, przybranych w piaskowe szynele.

Jeden z naszych oficerów żartem krzyknął:

— Zdorowo rebiata!

Jak wyuczona maszyna, ryknęła ta niewolnicza tłuszcza ludzka:

— Zdrawia żełajem, wasze wysoko błagorodje!

Wrzask ten wyskandowany spłoszył konie konwoju. Prowadzący sierżant zaniepokoił się, myśląc, że to jakaś zmowa, a nasz oficer w ciemności daje do owej hasło.

Wyjaśniło się nieporozumienie natychmiast.

Stanęliśmy po prawej stronie drogi na rozstaju. Tuż stanął „rachunkowy“ oficer, Czech, w pince nez, który przy blasku pochodni liczył jeńców.

Szli, popychając się, tłocząc po czterech. Biegli zdyszani, jakby ich kto knutem bił, przewracali się w błoto drogi najniepotrzebniej w świecie, w jakiejś trwodze niepojętej. Naprożno oficer i sierżanci uspokajali ich.

— Wolno, spokojno, po czteri! — krzyczał błagalnie oficer, nie mogąc zdążyć liczyć. Liczył i liczył.

A ludzkie szeregi szły i szły bez końca. Niektórzy z Moskali padali w błoto tuż przed naszymi wozami. Wyglądało to na jakieś błagalne gesty.

Za palenie polskich sadyb, za mordowanie, grabież polskiego ludu, za tyle krzywd żołdackich, za hańbienie chłopskich żon i córek, pokutowała ta czerń moskiewska w błocie polskiej drogi.

To przypadanie do ziemi, do błota polskiej drogi w polskiej wsi, spalonej przedwczoraj zaledwie przez uzbrojone hordy, dziś pędzone w jasyr niewoli, — było jakgdyby błagalną modlitwą o przebaczenie.

Straszny, beznadziejny widok tego ludzkiego zbiorowiska, które żadna idea ożywić nie zdolna, prócz strachu i obawy przed głodem.

Pędzono ich tak 6000, chłopa zdrowego, silnego, tą drogą, na której myśmy stali.

W nocy bitwy. Przed świtem ostatniego zwycięstwa pod Lublinem. *M. Dąbrowski.*

Miejsce postoju 1 brygady Piłsudskiego 25 lipca 1915.

Po zniszczeniu Żyrardowa przez Moskali.

Rozjątrzenie przeciw Moskalom w Żyrardowie — jak konstatuje korespondent „Dziennika Narodowego“ — wzrastało z dnia na dzień wśród publiczności, zmuszonej spoglądać na barbarzyńskie obracanie w perzynę dobrobytu i kwitnącej dotąd osady fabrycznej. Nikomu już nie imponowała potęga rosyjska w odwrocie, gonili za nią ulicznicy drwiąc i wyśpiewując na prędce skleconą piosnkę:

Sołdaty, sołdaty,
Zabierajcie graty,
Bo German (Niemiec z rosyjska) już idzie
Te będziecie w biedzie.

Naogół mieszkańców zostało na miejscu dość dużo. Nie ogłoszono żadnego urzędowego rozporządzenia co do wyjazdu mężczyzn w wieku od 18—45 lat; próbowano ich jeno teroryzować, zabierając przymusowo do robót przy okopach. W ostatnich chwilach jednak wkradł się ogromny nieład. Odwrót z nad Rawki odbywał się w takim nieporządku, że zupełnie zapomniano o 3000 żołnierzy, pozostawionych w okopach bez nadzoru. Z przyjemnością oddali się do niewoli.

Pod obuchem klęsk carat ułaskawia...

Sztokholmski „Socialdemokraten“ potwierdza wiadomość, iż znany rosyjski rewolucyonista Burcew został ułaskawiony. Nowy rosyjski minister sprawiedliwości przedłożył na ostatniej radzie ministeryalnej wniosek o ułaskawienie Burcewa, który przyjęto jednogłośnie. Równocześnie rada ministeryalna rozpatrywała sprawę zesłanych na Syberyę posłów socyalno-demokratycznych do Dumy. Większość najwpływowszych członków gabinetu oświadczyła się bezwarunkowo za ułaskawieniem tych posłów, lecz kwestya czy ułaskawionym przywrócić ich prawa poselskie wywołała wśród ministrów poważną różnicę zdań, tak iż sprawy tej dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięto.

Jeden z norweskich socyalistów otrzymał list od Burcewa, w którym Burcew pisze, iż położenie jego w więzieniu i w podróży na Syberyę było bardzo ciężkie, lecz przebył to wszystko szczęśliwie i obecnie czuje się dobrze.

Legionom cześć!

Cześć Tobie, sława, polski Żołnierzu,
za Twą ofiarę ducha i krwi;
Tyś był z Wolnością zawsze w przymierzu,
gdy Ją gnębili mocarze źli!

Na obcych ziemiach, za obcą sprawę
zwycięstwem błyszczał Twój dzielny miecz;
dzisiaj Ci losy dały łaskawe
iść w bój pod hasłem: „z Moskalem precz!“

Ze zgliszcz, popiołów Ojczyzna wstaje,
— jak z ognia feniks, bajeczny ptak —
i między wolne liczy się kraje,
na dawnej chwały powraca szlak.

Na krwią upojnym, ojczystym łanie
za Wolność walczysz ochotnie znów,
a Twój miecz dzielny krzesze świtanie,
ten najpiękniejszy z marzonych snów!

Iż nam nie straszną horda plugawa,
iż nam nie groźny jej hetman, car,
Tobie, Żołnierzu, dzięki i sława,
Twego to miecza bezcenny dar!

Iż syny nasze i wnuki nasze
w pokoju żywot swój mogą wieść,
Tobie podzięka, cne plemię lasze,
Tobie, Żołnierzu, sława i cześć!

W. Chowański.

Finlandya w czasie wojny.

Organ centralny holenderskiej partyi socyalno-demokratycznej „Het Volk“ ogłasza artykuł o stosunkach w Finlandyi w czasie wojny. Pisze on; Jest rzeczą bardzo trudną przeczytać wogóle jakiekolwiek sprawozdania o Finlandyi, gdy rząd stara się zamknąć wprost hermetycznie cały kraj. Służy do tego celu w pierwszej linii cenzura, której podlegają bez wyjątku wszystkie listy prywatne. Nie wolno nadto wysyłać z Helsingforsu dzienników za granicę. — Należy być również ostrożnym w słowach, gdyż system szpiegowski jest bardzo rozgałęziony. Już przed wojną głównym celem polityki rządu rosyjskiego było zupełne zniszczenie życia konstytucyjnego i rusyfikacya całego kraju. — Podobną politykę prowadzi się również i w czasie wojny, w tempie jednak znacznie szybszem.

Rząd postanowił zgnieść w pierwszej mierze niezawisłą prasę. W krótkim przeciągu czasu zamknięto, wbrew postanowieniom ustaw finlandzkich, 10 dzienników, z tego większą część w jesieni 1914 r. 5 dzienników z owych 10-iu, to były gazety robotnicze. Nałożono nadto ogromne kary na wydawców pism. Z końcem r. 1914 24 dzienniki zapłaciły koło 90 tysięcy koron grzywny. Rzecz naturalna, iż przeważna część tych zarządzeń jest zupełnie bezsensowna, a cenzura sroży się jak zaraza.

Zgromadzenia odbywać się mogą tylko w obecności policyi, nie wolno jednak omawiać spraw politycznych. Rząd „zakazał“ jednym cięciem pióra wszelkich strejków. Wszelkie inne prawa, zagwarantowane konstytucyą, zawieszono. Każde rozporządzenie rządu kończy się dodatkiem: 3 miesiące więzienia lub 4000 koron grzywny. Już w sierpniu 1914 r. skazano dwóch redaktorów tow. Valisalmi i Huchtę bez wyroku sądowego, na podstawie rozporządzenia gubernatora na trzy miesiące więzienia. Po odsiedzeniu kary, nie wypuszczono ich jednak na wolność, lecz z pominięciem sądów finlandzkich, przewieziono ich do Petersburga, a później wywieziono na Syberyę.

Wobec tego można stanowczo twierdzić, jak to czyni rząd rosyjski, że w kraju panuje „spokój“. Wszystkie sprawozdania o rozruchach i niepokojach w Finlandyi, ogłaszane w dziennikach zagranicznych, są nieprawdziwe; nie było takich zaburzeń. Z tego jednak nie można wnioskować, jakoby kraj był z tych stosunków zadowolony. Wobec tak olbrzymiej przemocy, jaka reprezentuje carat w Finlandyi nie można inaczej postępować, jak poddać się milczeniu, zgrzytając choćby zębami. Dziwne uczucia powstają w każdym Finlandczyku, gdy słyszy, że carat „niesie wolność małym narodom“. Jest to poprostu ironia. Jakikolwiek cel mają inne państwa wojujące, to inny w każdym razie niż Rosya, która prowadzi wojnę, by swoich dzisiejszych „poddanych“ dalej gnębić, by módz rządzić w sposób tak reakcyjny, jak dotychczas, by odebrać nadto wolność świeżo podbitym narodom.

Odezwa Z. S. N.

Dąbrowska „Gazeta Polska“ (w numerze 57 z dnia 6 sierpnia) podaje długą odezwę z podpisem: Zjednoczenie Stronnictw Niepodległościowych zaboru rosyjskiego.

Odezwa ta, bilansując rok wojenny, podkreśla: „Ale to wiemy — tego dowiódł ten rok wojny, że stanowisko żywiołów niepodległościowych, że idea skupienia wszystkich sił przeciwko Rosyi i wystąpienia pod sztandarem niepodległości okazała się jedynie słuszną.

Nie liczyliśmy na rosyjskie ustępstwa. Nie wierzyliśmy w kłamliwe obietnice, w cyniczne manifesty. Opierając się na całej naszej historyi porozbiorowej, dokładnie zdając sobie sprawę z istotnych zamierzeń Rosyi — z charakteru zaborczości rosyjskiej — walkę z Rosyą uznaliśmy za jedyną drogę, zgodną z interesami narodu polskiego.

I drogę tę uważaliśmy za słuszną nawet przy tem przypuszczeniu, że Rosya zwyciężyć może. Zwycięstwo Rosyi byłoby klęską dla nas, oddałoby pod knut nietylko Królestwo, ale i Galicyę — lecz nawet w tym wypadku walka przeciwko Rosyi dałaby nam siłę moralną, objawiłaby nasze poczucie samoistności, wzmocniłaby naszą siłę odporną na przyszłość.

Jednakże zwycięstwo Rosyi uważaliśmy za nieprawdopodobne. I dziś po roku wojny stwierdzić możemy, że Rosya poniosła stanowcze klęski, że niedaleką już może jest ta chwila, kiedy nie będzie moskiewskiego żołdactwa w Polsce i na Litwie.“

W odezwie tej widnieje i ustęp, poświęcony Legionom i dacie 6 sierpnia 1914, gdy pierwsze oddziały strzeleckie wkroczyły do Królestwa:

„6 sierpnia ubiegłego roku niewielki oddział strzelców pod wodzą Józefa Piłsudskiego przekroczył granicę Królestwa i rozpoczął walkę orężną z Moskwą. Ten czyn wspaniałej inicyatywy zrodził polską siłę zbrojną, na niezliczonych polach bitew składającą dowody nietylko bohaterstwa niezrównanego i znakomitych talentów wojskowych, ale i przejęcia się głębokiego, wyłącznego, wszechpotężnego sprawą polską, ideą wyzwolenia Ojczyzny!

Legiony polskie są dziełem zarówno zaboru rosyjskiego, jak i austryackiego — są czynem ogólno-polskim, wyrażającym nasze dążenia, krew polską oddającym polskiej sprawie. Służą one przedewszystkiem sprawie wyzwolenia Królestwa i — przyczyniając się do klęsk Rosyi — nasze prawo do korzystania z tych klęsk manifestują.

Dziś — po roku wojny — tem jaśniej, tem wspanialej ujawnia się całe bohaterskie piękno i cały głęboki rozum polityczny tego czynu z 6 sierpnia, kiedy to Józef Piłsudski powiódł swój zastęp na bój z Moskwą“.

Odezwa kończy się apelem do skupienia się koło idei niepodległościowej i sztandaru Legionów.

Z powodu zdobycia Warszawy.

Prezes N. K. N. poseł dr Władysław Leopold Jaworski zamieszcza w „Neue freie Presse“ następujący artykuł. Podajemy go w całości:

Polacy są obecnie pod nadzwyczajnie porywającem wrażeniem. Orzeł carski, który przez przeszło sto lat był symbolem ucisku polskiej wolności w Warszawie, leży pokonany.

Polacy mają nareszcie promyk nadziei, który rozprasza ciemności ich losu. To, co mówię, tkwi niewątpliwie w głębi serca wszystkich Polaków. Ale to kwestya uczucia, tymczasem pod względem politycznym musi się czekać na ziszczenie.

Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że obecnie zostanie ogłoszony manifest do narodu polskiego. Chcielibyśmy, by zrozumiano wszędzie, jak wielkie skutki polityczne mógłby pociągnąć za sobą treść tego manifestu.

Niechaj wytworzy się przekonanie, że manifest powinien odpowiadać sile napiętego upragnienia narodu polskiego. Pragnęlibyśmy, by w obecnej chwili odstąpiono od tonu, stylu i tradycyjnych przyzwyczajeń ostrożności dyplomatycznej, by dostosowano się do podniosłego nastroju, który ogarnia wrażliwą duszę polską w chwili uwolnienia od nieznośnego jarzma rosyjskiego.

Niech uświadomią sobie politycy, że od manifestu i jego treści zależeć będzie odpowiedź narodu polskiego, która przejawi się nietylko w słowach, lecz w czynach i zachowaniu się całego narodu. A naród polski, to 20 milionów ludzi.

Wojna z Rosyą.

Czwórporozumienie a zdobycie Warszawy.

„Neue Zür. Nach.“ piszą: Francya ma nadzieję, że Rosyanie ustawią się na swej naturalnej linii i w odpowiednim momencie rozpoczną zwycięską ofenzywę. Lecz nie wiadomo, czy sprzymierzeni będą chcieli posunąć się aż do naturalnej linii. Zajęcie linii Kowno—Warszawa—Dęblin wystarczy im, aby tam silnie się usadowić i wysłać wojsko na zachód i na południe. Armia rosyjska jest obecnie w takiem rozprzężeniu, że nawet trzy lub cztery miesiące nie mogą wystarczyć dla jej reorganizacyi. Siły rosyjskie są dziś zupełnie złamane, a czwórporozumienie chce na tych siłach budować swoje plany. I dlatego zupełną słuszność mają niektóre dzienniki angielskie, które twierdzą, iż los Warszawy związany jest z losem czwórporozumienia. Upadek Warszawy jest upadkiem czwórporozumienia.

Anglicy o zdobyciu Warszawy.

Londyńska „Morningpost“ pisze: Nie chcemy ukrywać, iż opróżnienie Warszawy przez Rosyan jest wydarzeniem wielkiej wagi tak dla Rosyan, jak i dla ich sprzymierzeńców. Warszawa nie jest wcale pierwszorzędną twierdzą, lecz ma wielkie znaczenie jako najważniejsze miasto wschodniej Europy i stolica Polski, jako punkt węzłowy sześciu strategicznie ważnych linii, bez których operacye wojskowe są niemożliwe. Upadek Warszawy jest wielką stratą dla Rosyan i byłoby dziecińśtwem zmniejszać ten fakt lub też chcieć twierdzić, iż Rosyanom nie zależy na Warszawie. Wyrażamy najgłębsze współczucie Rosyanom z powodu tej chwilowej straty, obecnie bowiem wojska dwuprzymierza są zbyt silne, aby mogli Rosyanie obronić tę pozycyę.

Sytuacya w Kurlandyi i Królestwie.

Obecnie, po zdobyciu Warszawy — pisze Moraht, sprawozdawca „Berliner Tageblatt“ — należy oczekiwać ważnych wypadków. Ofenzywa sprzymierzonych rozwija się pomyślnie na wszystkich frontach. Kawalerya niemiecka w Kurlandyi wypiera coraz dalej Rosyan, cofających się w kierunku Dynaburga. Zdobyta niedawno miejscowość Onikszty jest oddalona tylko o 75 kilometrów od kolei odwrotowej Warszawa—Dynaburg—Petersburg, która jest główną linią odwrotową.

Armie generałów Gallwitza i Scholza, prowadzące ofenzywę nad Narwią, operują obecnie w obrębie linii Łomża — Ostrów—Wyszków. Znajdujące się tam tylne straże rosyjskie nie mogą przy cofaniu się użyć linii kolejowej Warszawa—Białystok, gdyż ona biegnie tylko w odległości 12 kilometrów na południe od tego terenu i znajduje się pod ogniem artyleryi sprzymierzonych.

Armia generała Mackensena, mimo bardzo trudnych warunków marszu, zbliżyła się już znacznie do linii kolejowej Warszawa—Brześć Litewski. Także pochód na Kowel odbywa się w dalszym ciągu i ochrania tyły i prawe skrzydło armii generała Mackensena.

Strategiczne znaczenie zdobycia Dęblina.

Zajęcie twierdzy Dęblina umożliwia dalszy koncentracyjny pochód sprzymierzonych armij. Zajęcie Dęblina i przełamanie tego frontu jest bardzo groźnem dla Brześcia Litewskiego i umożliwia zupełne rozdzielenie frontu rosyjskiego nad Bugiem.

Odwrót Rosyan między Wisłą a Bugiem.

Wojska rosyjskie między Wisłą a Bugiem cofają się ciągle, chcąc skoncentrować się poza Wieprzem. Pozycye poza Wieprzem i Tyśmienicą byłyby doskonałe dla Rosyan, gdyby udało im się tam dostać bez rozbicia. Rozciągają się tam bowiem ogromne bagna. Bagna te są bardzo dogodne dla Rosyan, ponieważ prowadzą do nich tylko nieliczne drogi i nawet dla piechoty marsz w tamtych okolicach jest bardzo utrudniony. Armia rosyjska musi jednak przechodzić sama przez te drogi, przez które transportuje ogromne ilości materyału wojennego. Okoliczność ta jest bardzo niebezpieczną dla Rosyan, bo w tych warunkach mogą im sprzymierzeni zadać ciężkie straty.

Prasa o „planowym odwrocie“.

(BK). W „Bundzie“ berneńskim pisze Stegemann: Rosyjski minister wojny oświadczył w Dumie, że wojska rosyjskie cofają się według planu. Jest to prawdą, ale plan ten jest skutkiem planu sprzymierzonych. Stoimy wobec najtrudniejszego problemu strategicznego, który przeprowadza Rosya, mianowicie wobec nowego ugrupowania wojsk pod koncentrycznym naciskiem nieprzyjaciela, oraz po klęskach i stratach w najniezbędniejszym materyale bojowym dla wojska. Czy ruch ten dokona się jako ruch strategiczny, czy też pod tem określeniem rozumie się pospieszne wycofanie mas, jeżeli one unikną okolenia? Obecne wiadomości stawiają przeprowadzeniu strategicznego odwrotu Rosyan jak najgorsze horoskopy. Wszystkie ruchy dokonują się jeszcze. Tymczasem na zachodzie ze strony Anglii i Francyi nawet nie usiłują przynieść ulgi. Wielką ofenzywę Włochów nad Izoncą można na razie nazwać nieudałą.

Wojskowi krytycy francuscy zajmują się kwestyą, czy odwrót rosyjski będzie mógł być przeprowadzony bez niebezpieczeństwa. Oświadczają oni, że z powodu przerwania linii nad Narwią i z powodu zdobycia linii kolejowej Lublin—Chełm, położenie wojsk rosyjskich, które jeszcze stoją w okolicach Warszawy, daje powód do obaw. Skrzydła wojska rosyjskiego są poważnie zagrożone przez Niemców. Nie wiedzieć, jakie kontrzarządzenia wydał wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, aby ujść okolenia. Nie można się oddawać żadnym iluzyom. Stan dróg w Polsce najmniej się nadaje do tego, aby tak ogromny odwrót mógł się dokonać bez trudności. Zagadnienie, jakie mają rozwiązać Rosyanie, a mianowicie, jak utrzymać łączność swoich armij, jest bardzo trudnem.

Kowno zagrożone.

„Gołos Moskwy“ donosi, iż Niemcy w ostatnich dniach zbliżyli się bardzo do fortyfikacyi kowieńskich. Kowno jest obecnie w oczekiwaniu ciężkich walk. Trzeba się liczyć z zupełnem zamknięciem Kowna, ponieważ znaczne siły niemieckie nadchodzą nietylko od południowego wschodu, lecz także od północnego zachodu i wschodu. Część ludności cywilnej usunięto już z Kowna. Komendant twierdzy ogłosił już nowe przepisy, które mają być stosowane w razie oblężenia Kowna.

Ewakuacya Kowna.

„Vossische Zeitung“ donosi: Rozpoczęły się już przygotowania do ewakuacyi Kowna. Gubernator kowieński przeniósł na rozkaz z Petersburga swą kancelaryę do Nowo-Aleksandrowska. Przeniesiono tam też kowieńskie archiwa rządowe. Filia kowieńska banku państwowego przeniosła się do Wilna. Wszystkich rannych wywozi się z miasta. W czasie ostatniego tygodnia opuściło Kowno około połowy ludności cywilnej. Intendantura wojskowa w Kownie podała do wiadomości, iż dalsze dostawy wojskowe zostały wstrzymane.

Ewakuacya Rewla.

Komendant Rewla wydał rozkaz, na mocy którego wszystkim obcym poddanym, nawet państw sprzymierzonych, pobyt w rejonie twierdzy jest zakazany. Zarządzono też dokładny spis wszystkich urządzeń telefonicznych, aparatów, kabli i drutów.

Ewakuacya obszarów na zachód od linii Białystok—Brześć—Kowel.

„Tidendes“ donosi z Petersburga: Naczelny wódz wydał rozkaz, aby przeprowadzono ewakuacyę we wszystkich polsko-rosyjskich częściach kraju, położonych na zachód od linij kolejowych Białystok—Brześć—Kowel.

Ewakuacya Dynaburga.

Petersburski „Russkij Inwalid“ donosi, iż komendant Dynaburga wydał rozkaz, na mocy którego cała ludność, nie mieszkająca stale w Dynaburgu, musi opuścić okręg dynaburski w przeciągu 5 dni. Władze cywilne Dynaburga

przeniosły się tymczasowo do Rewla. Intendantura wojskowa podaje do wiadomości, iż dalsze dostawy wojskowe do twierdz zachodnich zostały wstrzymane.

Spokój na granicy bessarabskiej.

Obie armie zachowują się na granicy bessarabskiej zupełnie biernie. Czasem tylko walki artyleryi przerywają spokój. Rosyanie wybudowali tam bardzo silne fortyfikacye. Przeszkody z drutu są szerokie na 15 metrów. Rosyanie przygotowują się widocznie na dłuższą bezczynność.

Zamknięcie portu w Archangielsku.

Według doniesienia „Tribuny“, zamknięto port w Archangielsku, ponieważ ukazały się tam niemieckie łodzie podwodne. Wszystkie transporty amunicyi do Archangielska wstrzymano.

Strejki w rosyjskich fabrykach amunicyi.

„Reichspost“ donosi: Oświadczenie Sazonowa w Dumie, iż niema już więcej strejków w fabrykach amunicyi, jest mylne. Wszystkie rosyjskie fabryki amunicyi w liczbie 19 obsadziła w dniu otwarcia Dumy policya i wojsko. Robotników, którzy mimo wezwania wzbraniali się podjąć pracę, wysłano natychmiast do służby wojskowej na froncie. Policya wprost z fabryk zaprowadziła ich do koszar.

Z miasta i z kraju.

Z Ligi kobiet N. K. N. Do Naczelnego Komitetu Ligi kobiet, która organizuje wysyłkę upominków dla legionistów, będących w polu, napływają dość obficie dary, zarówno w naturze jak pieniądzach, z miasta i prowincyi, za które Liga już teraz składa ofiarodawcom podziękowanie. Wszystko to, co wpłynęło dotąd, nie wystarcza jednak na obdarowanie naszych pułków, i dlatego zwracamy się z gorącą prośbą do ofiarnego kupiectwa krakowskiego o składanie na ten cel w sklepie Ligi — plac Maryacki 9 — słodyczy, czekolady, papierosów i mydła.

Przy Sekcyi kulturalnej otworzono biuro pośrednictwa w dostarczaniu rodzinom poległych lub zmarłych w szpitalach legionistów pamiątek, względnie drobiazgów, które znaleziono przy nich i na ręce Ligi odesłano. Zgłaszać się można w sklepie Ligi — Rynek 9.

Naczelny zarząd Ligi kobiet składa podziękowanie za następujące ofiary, wysłane legionistom w pole: p. Wila Tygier z Wiednia 50 K, pp. Maryanowie Jastrzębscy 20 K, prof. Krzyształowicz 10 K, dr Maciąg 5 K, prof. Glińska 5 K, p. Eugeniusz Mossoro z Mszany Dolnej 10 K. firma „Kryształ“ 10 klg. cukierków.

Powódź w Krakowie. Wskutek ostatnich długotrwałych deszczów stan wody na Wiśle podniósł się tak znacznie, iż nastąpił wylew. Woda wylała najpierw na brzegu dębnickim, zalewając w Dębnikach cały tamtejszy Rynek. Na lewym brzegu woda zalała część ulicy Powiśle oraz placu Groble.

Nastąpił też wylew Rudawy. Woda zalała lasek świerkowy za ulicą Wolską, park powystawowy, część parku Jordana, prawie całe Błonia, część Alei Krasińskiego, kawałek ulicy Wolskiej. Wskutek przepełnienia kanałów, wystąpiła w piwnicach wszystkich domów przy Alei Krasińskiego, ul. Retoryka, Smoleńskiej, Wolskiej, Wygoda itd. Zalane są również piwnice drukarni Narodowej przy ul. Wolskiej oraz magazyn z papierem i maszyna rotacyjna w suterenach tejże drukarni, wyrządzając szkodę na kilkadziesiąt tysięcy koron. Park sportowy „Cracovii“ zalany zupełnie.

Wylała również Wilga i zalała Ludwinów. Na Zwierzyńcu zalała woda ul. Poniatowskiego i część gościńca, prowadzącego do Przegorzał. Piwnice domów przy ul. Dietlowskiej, Jasnej i Zielonej są zalane wodą.

Najwyższy stan wody w Wiśle był o godzinie 12 w nocy z piątku na sobotę i wynosił 3 m. 52 cm. ponad zero, potem woda zaczęła opadać, i wczoraj o godzinie 10 rano stan wody wynosił już tylko 3 m. 29 cm. Wskutek wylewu ucierpiały też i wsie okoliczne. A mianowicie zostały częścią zalane wsie Piekary, Jezierzany, Koło Tynieckie i Kopanka. Woda ustępuje już wszędzie. Spłynęła ona z ul. Powiśle i z placu Groble. Największe szkody wyrządziła Wilga w Zkrzówku i Ludwinowie. Komunikacya między domami odbywała się tam jeszcze wczoraj zapomocą łódek. W wszystkich zalanych piwnicach odbywa się obecnie wypompowanie wody. Lekarze miejscy z polecenia miejskiego urzędu zdrowia zwiedzają wszystkie zalane mieszkania w suterenach, celem ewentualnego przeprowadzenia tam desynfekcyi.

Tragiczna śmierć. W sprawie tragicznej śmierci introligatora Gigonia i jego córki — o czem pisaliśmy wczoraj — donoszą nam, iż po dłuższych poszukiwaniach znaleziono już zwłoki córki p. Gigonia. Zginął też woźnica wiozący Gigonia z córką, nazwiskiem Tomasz Ludczyn.

Teatr miejski w Krakowie urządził w piątek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu święta oswobodzenia Warszawy. Artysta teatru miejskiego p. Józef Węgrzyn przed kurtyną wygłosił z ogromną przejęciem dramatycznem poemat Stanisława Stwory p. t. „Warszawa“. Deklamacyę nagrodzono hucznymi oklaskami. P. Węgrzyn od deklamował nadprogramowo wiersz Smolarskiego: „Warszawa wzięta!“. Następnie odegrali artyści teatru bardzo starannie „Kościuszkę pod Racławicami“. Sztukę wystawiono w Krakowie po raz 332.

NADESŁANE.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13.